

Barkas Squad, To właśnie my

Jeśli bezsprzecznie ten rap wypełnia nam przestrzeń
Złapałem talent jakby spadł tutaj wraz z deszczem
Patrzę na salę i las rąk ? to wygląda pięknie
Mija nas rok, ja o krok, jest znów ?
Bo chciałbym więcej niż ta gra dała mi na wstępie
A jaka pengę, póki co dał mi po gębie
Nie jako żonę, biorę wciąż jako dziwkę ją
Patrzy góry, potem spuszcza na nią flow
Nawet łysy .. nie zdąży ogarnąć ..
O, beka, znowu poczekam zanim wyjdę na łąd
Wciąż czekam, nigdy nie byłem cierpliwych, o
Kładę wersy z przekonaniem że do śmierci
Dziś tak jak wczoraj, mam wrażenie że już niosę krzyż
Niosę krzyż bo od dziecka mam tysiące blizn
Odcisnięte piętno na tysiącach różnych ..
Kumaj, jakby te sekundy odliczały całe dni

Mimo, że kocham to życie czuje się jak samobójca
Bo tak jak on nie widzę już wcale jutra
Dzień, jak go kraść, gdzie dzieli nas tyle granic
Nie chcę jak większość w kraju gonić za marzeniami
Ukrywają strach gdzieś pomiędzy wyrazami
Wierze, że wejdę tam gdzie inni rady nie dali
Szczерze?
Wydaje hajs żeby zajawka nie znikła
I jeszcze dla tych łap które niosą nas jak skrzydła
Zarywam noc biegnąc po swoje pięć minut
Synu składam to wciąż mimo miliona terminów
Tylu chciało by w rok nauczyć się tego skillu
Nie zrobią tego choćby bity mieli z Brooklynu
Gram to ponad 5, na ślepo bez profitu, man
Mam wciąż pusty portfel mimo dwójki na liczniku, brat
Zwiedzając Polskę zostawimy setki wersów
Dalej z zerem na koncie, każdy da ci na szaleńców